

# Ewangelia Jezusa wg. św. Marka

**1** <sup>1</sup> Początek Ewangelii o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym. <sup>2</sup> Jak jest napisane u proroka Izajasza: Oto Ja posyłam wysłańca mego przed Tobą; on przygotuje drogę Twoją. <sup>3</sup> Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, Jemu prostujcie ścieżki. <sup>4</sup> Wystąpił Jan Chrzciciel na pustyni i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów. <sup>5</sup> Ciągnęła do niego cała judzka kraina oraz wszyscy mieszkańcy Jerozolimy i przyjmowali od niego chrzest w rzece Jordan, wyznając /przy tym/ swe grzechy. <sup>6</sup> Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a żywił się szarańczą i miodem leśnym. <sup>7</sup> I tak głosił: Idzie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemyk u Jego sandałów. <sup>8</sup> Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym. <sup>9</sup> W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie. <sup>10</sup> W chwili gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębicę zstępującego na siebie. <sup>11</sup> A z nieba odezwał się głos: Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie. <sup>12</sup> Zaraz też Duch wyprowadził Go na pustynię. <sup>13</sup> Czterdzieści dni przebył na pustyni, kuszony przez szatana. żył tam wśród zwierząt, aniołowie zaś usługiwali Mu. <sup>14</sup> Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: <sup>15</sup> Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię. <sup>16</sup> Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. <sup>17</sup> Jezus rzekł do nich: Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi. <sup>18</sup> I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. <sup>19</sup> Idąc dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. <sup>20</sup> Zaraz ich powołał, a oni zostawili ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi i poszli za Nim. <sup>21</sup> Przyszli do Kafarnaum. Zaraz w szabat wszedł do synagogi i nauczał. <sup>22</sup> Zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie. <sup>23</sup> Był właśnie w synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: <sup>24</sup> Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boży. <sup>25</sup> Lecz Jezus rozkazał mu surowo: Milcz i wyjdź z niego. <sup>26</sup> Wtedy duch nieczysty zaczął go targać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego. <sup>27</sup> A wszyscy się zdumieśli, tak że jeden drugiego pytał: Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne. <sup>28</sup> I wnet rozeszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej. <sup>29</sup> Zaraz po wyjściu z synagogi przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. <sup>30</sup> Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. <sup>31</sup> On podszedł do niej i podniósł ją ująwszy za rękę, tak iż gorączka ją opuściła. A ona im usługiwała. <sup>32</sup> Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; <sup>33</sup> i całe miasto było zebrane u drzwi. <sup>34</sup> Uzdrawił wielu dotkniętych różnymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedziały, kim On jest. <sup>35</sup> Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. <sup>36</sup> Pośpieszył za Nim Szymon z towarzyszami, <sup>37</sup> a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: Wszyscy Cię szukają. <sup>38</sup> Lecz On rzekł do nich: Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem. <sup>39</sup> I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy. <sup>40</sup> Wtedy przyszedł do Niego trędowaty i upadając na kolana, prosił Go: Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. <sup>41</sup> Zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: Chcę, bądź oczyszczony! <sup>42</sup> Natychmiast trąd go opuścił i został oczyszczony. <sup>43</sup> Jezus surowo mu przykazał i zaraz go odprawił, <sup>44</sup> mówiąc mu: Uwważaj, nikomu nic nie mów, ale idź pokaż się kapłanowi i złoż za swe oczyszczenie ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich. <sup>45</sup> Lecz on po wyjściu zaczął wiele opowiadać i rozgłaszać to, co zaszło, tak że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, lecz przebywał w miejscach pustynnych. A ludzie zewsząd schodzili się do Niego.

Góra dokumentu

**2** <sup>1</sup> Gdy po pewnym czasie wrócił do Kafarnaum, postłyszeli, że jest w domu. <sup>2</sup> Zebrało się tyle ludzi, że nawet przed drzwiami nie było miejsca, a On głosił im naukę. <sup>3</sup> Wtem przyszli do Niego z paralytykiem, którego niosło czterech. <sup>4</sup> Nie mogąc z powodu tłumu przynieść go do Niego, odkryli dach nad miejscem, gdzie Jezus się znajdował, i przez otwór spuścili łoże, na którym leżał paralytyk. <sup>5</sup> Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralytyka: Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy. <sup>6</sup> A siedziało tam kilku uczonych w Piśmie, którzy myśleli w sercach swoich: <sup>7</sup> Czemu On tak mówi? On bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, prócz jednego Boga? <sup>8</sup> Jezus poznał zaraz w swym duchu, że tak myślą, i rzekł do nich: Czemu nurtują te myśli w waszych sercach? <sup>9</sup> Cóż jest łatwiej: powiedzieć do paralytyka: Odpuszczają ci się twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań, weź swoje łoże i chodź? <sup>10</sup> Otóż, żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów - rzekł do paralytyka: <sup>11</sup> Mówię ci: Wstań, weź swoje łoże i idź do domu! <sup>12</sup> On wstał, wziął zaraz swoje łoże i wyszedł na oczach wszystkich. Zdumieśli się wszyscy i wielbili Boga mówiąc: Jeszcze nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego. <sup>13</sup> Potem wyszedł znowu nad jezioro. Cały lud przychodził do Niego, a On go nauczał. <sup>14</sup> A przechodząc, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego w komorze celnej, i rzekł do niego: Pójdź za Mną! On wstał i poszedł za Nim. <sup>15</sup> Gdy Jezus siedział w jego domu przy stole, wielu celników i grzeszników siedziało razem z Jezusem i Jego uczniami. Było bowiem wielu, którzy szli za Nim. <sup>16</sup> Niektórzy uczeni w Piśmie, spośród faryzeuszów, widząc, że je z grzesznikami i celnikami, mówili do Jego uczniów: Czemu On je i pije z celnikami i grzesznikami? <sup>17</sup> Jezus usłyszał to i rzekł do nich: Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników. <sup>18</sup> Uczniowie Jana i faryzeusze mieli właśnie post. Przyszli więc do Niego i pytali: Dlaczego uczniowie Jana i uczniowie faryzeuszów poszczą, a Twój uczeń nie poszcza? <sup>19</sup> Jezus im odpowiedział: Czy goście weselni mogą

pościć, dopóki pan młody jest z nimi? Nie mogą pościć, jak długo pana młodego mają u siebie. <sup>20</sup> Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy, w ów dzień, będą pościć. <sup>21</sup> Nikt nie przyszywa łąty z surowego sukna do starego ubrania. W przeciwnym razie nowa łąta obrywa jeszcze /część/ ze starego ubrania i robi się gorsze przedarcie. <sup>22</sup> Nikt też młodego wina nie wlewa do starych bukłaków. W przeciwnym razie wino rozewnie bukłaki; i wino przepadnie, i bukłaki. Lecz młode wino /należy wlewać/ do nowych bukłaków. <sup>23</sup> Pewnego razu, gdy Jezus przechodził w szabat wśród zbóż, uczniowie Jego zaczęli po drodze zrywać kłosy. <sup>24</sup> Na to faryzeusze rzekli do Niego: Patrz, czemu oni robią w szabat to, czego nie wolno? <sup>25</sup> On im odpowiedział: Czy nigdy nie czytaliście, co uczynił Dawid, kiedy znalazł się w potrzebie, i był głodny on i jego towarzysze? <sup>26</sup> Jak wszedł do domu Bożego za Abiatarą, najwyższego kapłana, i jadł chleby pokładne, które tylko kapłanom jeść wolno; i dał również swoim towarzyszom. <sup>27</sup> I dodał: To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu. <sup>28</sup> Zatem Syn Człowieczy jest panem szabatu.

Góra dokumentu

**3** <sup>1</sup> Wszedł znowu do synagogi. Był tam człowiek, który miał uschlą rękę. <sup>2</sup> A śledzili Go, czy uzdrowi go w szabat, żeby Go oskarżyć. <sup>3</sup> On zaś rzekł do człowieka, który miał uschlą rękę: Stań tu na środku! <sup>4</sup> A do nich powiedział: Co wolno w szabat: uczynić coś dobrego czy coś złego? Życie ocalić czy zabić? Lecz oni milczeli. <sup>5</sup> Wtedy spojrzawszy wkoło po wszystkich z gniewem, zasmucony z powodu zatwardziałości ich serca, rzekł do człowieka: Wyciągnij rękę! Wyciągnął, i ręka jego stała się znów zdrowa. <sup>6</sup> A faryzeusze wyszli i ze zwolennikami Heroda zaraz odbyli naradę przeciwko Niemu, w jaki sposób Go zgładzić. <sup>7</sup> Jezus zaś oddalił się ze swymi uczniami w stronę jeziora. A szło za Nim wielkie mnóstwo ludu z Galilei. Także z Judei, <sup>8</sup> z Jerozolimy, z Idumei i Zajordania oraz z okolic Tyru i Sydonu szło do Niego mnóstwo wielkie na wieść o Jego wielkich czynach. <sup>9</sup> Toteż polecił swym uczniom, żeby łódka była dla Niego stale w pogotowiu ze względu na tłum, aby się na Niego nie tłoczyli. <sup>10</sup> Wielu bowiem uzdrowił i wskutek tego wszyscy, którzy mieli jakieś choroby, cisnęli się do Niego, aby się Go dotknąć. <sup>11</sup> Nawet duchy nieczyste, na Jego widok, padały przed Nim i wołały: Ty jesteś Syn Boży. <sup>12</sup> Lecz On surowo im zabraniał, żeby Go nie ujawniały. <sup>13</sup> Potem wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszedli do Niego. <sup>14</sup> I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki, <sup>15</sup> i by mieli władzę wypędzać złe duchy. <sup>16</sup> Ustanowił więc Dwunastu: Szymona, któremu nadał imię Piotr; <sup>17</sup> dalej Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, brata Jakuba, którym nadał przydomek Boanerges, to znaczy synowie gromu; <sup>18</sup> dalej Andrzeja, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Tomasza, Jakuba, syna Alfeusza, Tadeusza, Szymona Gorliwego <sup>19</sup> i Judasza Iskariotę, który właśnie Go wydał. <sup>20</sup> Potem przyszedł do domu, a tłum znów się zbierał, tak, że nawet posilić się nie mogli. <sup>21</sup> Gdy to posłyszeli Jego bliscy, wybrali się, żeby Go powstrzymać. Mówiono bowiem: Odszedł od zmysłów. <sup>22</sup> Natomiast uczeni w Piśmie, którzy przyszedli z Jerozolimy, mówili: Ma Belzebuba i przez władcę złych duchów wyrzuca złe duchy. <sup>23</sup> Wtedy przywołał ich do siebie i mówił im w przypowieściach: Jak może szatan wyrzucać szatana? <sup>24</sup> Jeśli jakieś królestwo wewnętrznie jest skłócone, takie królestwo nie może się ostać. <sup>25</sup> I jeśli dom wewnętrznie jest skłócony, to taki dom nie będzie mógł się ostać. <sup>26</sup> Jeśli więc szatan powstał przeciw sobie i wewnętrznie jest skłócony, to nie może się ostać lecz koniec z nim. <sup>27</sup> Nie, nikt nie może wejść do domu mocarza i sprzęt mu zagrabzić, jeśli mocarza wpierw nie zwiąże, i wtedy dom jego ograbi. <sup>28</sup> Zaprawdę, powiadam wam: wszystkie grzechy i bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. <sup>29</sup> Kto by jednak zbluźnił przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego. <sup>30</sup> Mówili bowiem: Ma ducha nieczystego. <sup>31</sup> Tymczasem nadeszła Jego Matka i bracia i stojąc na dworze, posłali po Niego, aby Go przywołać. <sup>32</sup> Właśnie tłum ludzi siedział wokół Niego, gdy Mu powiedzieli: Oto Twoja Matka i bracia na dworze pytają się o Ciebie. <sup>33</sup> Odpowiedział im: Któż jest moją matką i /którzy/ są braćmi? <sup>34</sup> I spoglądając na siedzących dokoła Niego rzekł: Oto moja matka i moi bracia. <sup>35</sup> Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką.

Góra dokumentu

**4** <sup>1</sup> Znowu zaczął nauczać nad jeziorem i bardzo wielki tłum ludzi zebrał się przy Nim. Dlatego wszedł do łodzi i usiadł w niej /pozostając/ na jeziorze, a cały lud stał na brzegu jeziora. <sup>2</sup> Uczył ich wiele w przypowieściach i mówił im w swojej nauce: <sup>3</sup> Słuchajcie: Oto siewca wyszedł siać. <sup>4</sup> A gdy siał, jedno padło na drogę; i przyleciały ptaki, i wydziobały je. <sup>5</sup> Inne padło na miejsce skaliste, gdzie nie miało wiele ziemi, i wnet wzeszło, bo nie było głęboko w glebie. <sup>6</sup> Lecz po wschodzie słońca przypaliło się i nie mając korzenia, uschło. <sup>7</sup> Inne znów padło między ciernie, a ciernie wybujały i zagłuszyły je, tak że nie wydało owocu. <sup>8</sup> Inne w końcu padły na ziemię żyzną, wzeszły, wyrosły i wydały plon: trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny. <sup>9</sup> I dodał: Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha. <sup>10</sup> A gdy był sam, pytali Go ci, którzy przy Nim byli, razem z Dwunastoma, o przypowieść. <sup>11</sup> On im odrzekł: Wam dana jest tajemnica królestwa Bożego, dla tych zaś, którzy są poza wami, wszystko dzieje się w przypowieściach, <sup>12</sup> aby patrzyli oczami, a nie widzieli, słuchali uszami, a nie rozumieli, żeby się nie nawrócili i nie była im wydana /tajemnica/. <sup>13</sup> I mówił im: Nie rozumiecie tej przypowieści? Jakże zrozumiecie inne przypowieści? <sup>14</sup> Siewca sieje słowo. <sup>15</sup> A oto są ci /posiani/ na drodze: u nich się sieje słowo, a skoro je usłyszą, zaraz przychodzi szatan i porywa słowo zasiane w nich. <sup>16</sup> Podobnie na miejscach skalistych posiani są ci, którzy, gdy usłyszą słowo, natychmiast przyjmują je z radością, <sup>17</sup> lecz nie mają w sobie korzenia i są niestali. Gdy potem przyjdzie ucisk lub prześladowanie z powodu słowa, zaraz się załamują. <sup>18</sup> Są inni, którzy są zasiani między ciernie: to są ci, którzy słuchają wprawdzie słowa, <sup>19</sup> lecz troski tego świata, ułuda bogactwa i inne żądze wciskają

się i zagłuszają słowo, tak że zostaje bezowocne. <sup>20</sup> W końcu na ziemię żyzną zostali posiani ci, którzy słuchają słowa, przyjmują je i wydają owoc: trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny. <sup>21</sup> Mówił im dalej: Czy po to wnosi się światło, by je postawić pod korcem lub pod łóżkiem? Czy nie po to, aby je postawić na świeczniku? <sup>22</sup> Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało wyjść na jaw. <sup>23</sup> Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha. <sup>24</sup> I mówił im: Uważajcie na to, czego słuchacie. Taką samą miarą, jaką wy mierzycie, odmierzą wam i jeszcze wam dołożą. <sup>25</sup> Bo kto ma, temu będzie dane; a kto nie ma, pozbawią go i tego, co ma. <sup>26</sup> Mówił dalej: Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. <sup>27</sup> Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy, nasienie kiełkuje i rośnie, on sam nie wie jak. <sup>28</sup> Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie. <sup>29</sup> A gdy stan zboża na to pozwala, zaraz zapuszcza się sierp, bo pora już na żniwo. <sup>30</sup> Mówił jeszcze: Z czym porównamy królestwo Boże lub w jakiej przypowieści je przedstawimy? <sup>31</sup> Jest ono jak ziarno gorczycy; gdy się je wsiewa w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. <sup>32</sup> Lecz wsiane wyrasta i staje się większe od jarzyn; wypuszcza wielkie gałęzie, tak że ptaki powietrzne gnieźdzą się w jego cieniu. <sup>33</sup> W wielu takich przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli /ją/ rozumieć. <sup>34</sup> A bez przypowieści nie przemawiał do nich. Osobno zaś objaśniał wszystko swoim uczniom. <sup>35</sup> Gdy zapadł wieczór owego dnia, rzekł do nich: Przeprowadźmy się na drugą stronę. <sup>36</sup> Zostawili więc tłum, a Jego zabrali, tak jak był w łodzi. Także inne łodzie płynęły z Nim. <sup>37</sup> Naraz zerwał się gwałtowny wicher. Fale biły w łódź, tak że łódź już się napelniała. <sup>38</sup> On zaś spał w tyle łodzi na wezgłowie. Zbudzili Go i powiedzieli do Niego: Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy? <sup>39</sup> On wstał, rozkazał wichrowi i rzekł do jeziora: Milcz, ucisz się! Wicher się uspokoił i nastąpiła głęboka cisza. <sup>40</sup> Wtedy rzekł do nich: Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary? <sup>41</sup> Oni zlekli się bardzo i mówili jeden do drugiego: Kim właściwie On jest, że nawet wicher i jezioro są Mu posłuszne?

## Góra dokumentu

**5** <sup>1</sup> Przybyli na drugą stronę jeziora do kraju Gerazeńczyków. <sup>2</sup> Ledwie wysiadł z łodzi, zaraz wybiegł Mu naprzeciw z grobów człowiek opętany przez ducha nieczystego. <sup>3</sup> Mieszkał on stale w grobach i nawet łańcuchem nie mógł go już nikt związać. <sup>4</sup> Często bowiem wiano go w pęta i łańcuchy; ale łańcuchy kruszył, a pęta rozrywał, i nikt nie zdołał go poskromić. <sup>5</sup> Wciąż dniem i nocą krzyczał, tłukł się kamieniami w grobach i po górach. <sup>6</sup> Skoro z daleka ujrzał Jezusa, przybiegł, oddał Mu pokłon <sup>7</sup> i zawołał wniebogłosy: Czego chcesz ode mnie, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Zaklinam Cię na Boga, nie dręcz mnie! <sup>8</sup> Powiedział mu bowiem: Wyjdź, duchu nieczysty, z tego człowieka. <sup>9</sup> I zapytał go: Jak ci na imię? Odpowiedział Mu: Na imię mi "Legion", bo nas jest wielu. <sup>10</sup> I prosił Go na wszystko, żeby ich nie wyganiał z tej okolicy. <sup>11</sup> A pasał się tam na górze wielka trzoda świń. <sup>12</sup> Prośli Go więc: Poślij nas w świnię, żebyśmy w nie wejść mogli. <sup>13</sup> I pozwolił im. Tak duchy nieczyste wyszły i weszły w świnię. A trzoda około dwutysięczna ruszyła pędem po urwistym zboczku do jeziora. I potonęły w jeziorze. <sup>14</sup> Pasterze zaś uciekli i rozpowiedzieli to w mieście i po zagrodach, a ludzie wyszli zobaczyć, co się stało. <sup>15</sup> Gdy przyszli do Jezusa, ujrzeni opętanego, który miał w sobie legion, jak siedział ubrany i przy zdrowych zmysłach. Strach ich ogarnął. <sup>16</sup> A ci, którzy widzieli, opowiedzieli im, co się stało z opętanym, a także o świniach. <sup>17</sup> Wtedy zaczęli Go prosić, żeby odszedł z ich granic. <sup>18</sup> Gdy wsiadł do łodzi, prosił Go opętany, żeby mógł zostać przy Nim. <sup>19</sup> Ale nie zgodził się na to, tylko rzekł do niego: Wracaj do domu, do swoich, i opowiadaj im wszystko, co Pan ci uczynił i jak ulitował się nad tobą. <sup>20</sup> Poszedł więc i zaczął rozgłaszać w Dekapolu wszystko, co Jezus z nim uczynił, a wszyscy się dziwili. <sup>21</sup> Gdy Jezus przepłynął się z powrotem w łodzi na drugi brzeg, zebrał się wielki tłum wokół Niego, a On był jeszcze nad jeziorem. <sup>22</sup> Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go ujrzał, upadł Mu do nóg i prosił usilnie: <sup>23</sup> Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią ręce, aby ocalała i żyła. <sup>24</sup> Poszedł więc z nim, a wielki tłum szedł za Nim i zewsząd na Niego napierał. <sup>25</sup> A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi. Wiele przecierpiała od różnych lekarzy <sup>26</sup> i całe swe mienie wydała, a nic jej nie pomogło, lecz miała się jeszcze gorzej. <sup>27</sup> Słyszała ona o Jezusie, więc przyszła od tyłu, między tłumem, i dotknęła się Jego płaszcza. <sup>28</sup> Mówiła bowiem: Żebym się choć Jego płaszcza dotknęła, a będę zdrowa. <sup>29</sup> Zaraz też ustał jej krwotok i poczuła w ciele, że jest uzdrowiona z dolegliwości. <sup>30</sup> A Jezus natychmiast uświadomił sobie, że moc wyszła od Niego. Obrócił się w tłumie i zapytał: Kto się dotknął mojego płaszcza? <sup>31</sup> Odpowiedzieli Mu uczniowie: Widzisz, że tłum zewsząd Cię ścisną, a pytasz: Kto się Mnie dotknął? <sup>32</sup> On jednak rozglądał się, by ujrzeć tę, która to uczyniła. <sup>33</sup> Wtedy kobieta przyszła zalekniona i drżąca, gdyż wiedziała, co się z nią stało, upadła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę. <sup>34</sup> On zaś rzekł do niej: Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź uzdrowiona ze swej dolegliwości! <sup>35</sup> Gdy On jeszcze mówił, przyszli ludzie od przełożonego synagogi i donieśli: Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela? <sup>36</sup> Lecz Jezus słysząc, co mówiono, rzekł przełożonemu synagogi: Nie bój się, wierz tylko! <sup>37</sup> I nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego. <sup>38</sup> Tak przyszli do domu przełożonego synagogi. Wobec zamieszania, płaczu i głośnego zawodzenia, <sup>39</sup> wszedł i rzekł do nich: Czemu robicie zgłębienie i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi. <sup>40</sup> I wyśmiewali Go. Lecz On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca, matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie dziecko leżało. <sup>41</sup> Ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: Talitha kum, to znaczy: Dziewczynko, mówię ci, wstań! <sup>42</sup> Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I ostupieli wprost ze zdumienia. <sup>43</sup> Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym nie wiedział, i polecił, aby jej dano jeść.

## Góra dokumentu

**6** <sup>1</sup> Wszedł stamtąd i przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. <sup>2</sup> Gdy nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce. <sup>3</sup> Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry? I powątpiewali o Nim. <sup>4</sup> A Jezus mówił im: Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony. <sup>5</sup> I nie mógł tam działać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. <sup>6</sup> Dziwił się też ich niedowiarstwem. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał. <sup>7</sup> Następnie przywołał do siebie Dwunastu i zaczął rozsyłać ich po dwóch. Dał im też władzę nad duchami nieczystymi <sup>8</sup> i przykazał im, żeby nic z sobą nie brali na drogę prócz laski: ani chleba, ani torby, ani pieniędzy w trzosie. <sup>9</sup> Ale idźcie obuci w sandały i nie wdziewajcie dwóch sukien. <sup>10</sup> I mówił do nich: Gdy do jakiego domu wejdziecie, zostańcie tam, aż stamtąd wyjdziecie. <sup>11</sup> Jeśli w jakim miejscu was nie przyjmą i nie będą słuchać, wychodząc stamtąd strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo dla nich. <sup>12</sup> Oni więc wyszli i wzywali do nawrócenia. <sup>13</sup> Wyrzucali też wiele złych duchów oraz wielu chorych namaszczeni olejem i uzdrawiali. <sup>14</sup> Także król Herod postyszał o Nim, gdyż Jego imię nabrało rozgłosu, i mówił: Jan Chrzciciel powstał z martwych i dlatego moce cudotwórcze działają w Nim. <sup>15</sup> Inni zaś mówili: To jest Eliasz; jeszcze inni utrzymywali, że to prorok, jak jeden z dawnych proroków. <sup>16</sup> Herod, słysząc to, twierdził: To Jan, którego ściąć kazałem, zmartwychwstał. <sup>17</sup> Ten bowiem Herod kazał pochwyć Jana i związanego trzymał w więzieniu, z powodu Herodiady, żony brata swego Filipa, którą wziął za żonę. <sup>18</sup> Jan bowiem wypominał Herodowi: Nie wolno ci mieć żony twego brata. <sup>19</sup> A Herodiada zawzięła się na niego i rada byłaby go zgładzić, lecz nie mogła. <sup>20</sup> Herod bowiem czuł lęk przed Janem, znając go jako męża prawego i świętego, i brał go w obronę. Ilekroć go postyszał, odczuwał duży niepokój, a przecież chętnie go słuchał. <sup>21</sup> Otóż chwila sposobna nadeszła, kiedy Herod w dzień swoich urodzin wyprawił ucztę swym dostojnikom, dowódcom wojskowym i osobom znakomitym w Galilei. <sup>22</sup> Gdy córka tej Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom. Król rzekł do dziewczęcia: Proś mię, o co chcesz, a dam ci. <sup>23</sup> Nawet jej przysiągł: Dam ci, o co tylko poprosisz, nawet połowę mojego królestwa. <sup>24</sup> Ona wyszła i zapytała swą matkę: O co mam prosić? Ta odpowiedziała: O głowę Jana Chrzciciela. <sup>25</sup> Natychmiast weszła z pośpiechem do króla i prosiła: Chcę, żebyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela. <sup>26</sup> A król bardzo się zasmucił, ale przez wzgląd na przysięgę i biesiadników nie chciał jej odmówić. <sup>27</sup> Zaraz też król posłał kata i polecił przynieść głowę jego. Ten poszedł, ściął go w więzieniu <sup>28</sup> i przyniósł głowę jego na misie; dał ją dziewczęciu, a dziewczę dało swjej matce. <sup>29</sup> Uczniowie Jana, dowiedziawszy się o tym, przyszedli, zabrali jego ciało i złożyli je w grobie. <sup>30</sup> Wtedy Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co działali i czego nauczali. <sup>31</sup> A On rzekł do nich: Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco. Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu. <sup>32</sup> Odплыnęli więc łodzią na miejsce pustynne, osobno. <sup>33</sup> Lecz widziano ich odpływających. Wielu zauważyło to i zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, a nawet ich uprzedzili. <sup>34</sup> Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi, byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać. <sup>35</sup> A gdy pora była już późna, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: Miejsce jest puste, a pora już późna. <sup>36</sup> Odpraw ich. Niech idą do okolicznych osiedli i wsi, a kupią sobie coś do jedzenia. <sup>37</sup> Lecz On im odpowiedział: Wy dajcie im jeść! Rzekli Mu: Mamy pójść i za dwieście denarów kupić chleba, żeby im dać jeść? <sup>38</sup> On ich spytał: Ile macie chlebów? Idźcie, zobaczcie! Gdy się upewnili, rzekli: Pięć i dwie ryby. <sup>39</sup> Wtedy polecił im wszystkim usiąść gromadami na zielonej trawie. <sup>40</sup> I rozłożyli się, gromada przy gromadzie, po stu i po pięćdziesięciu. <sup>41</sup> A wzięwszy pięć chlebów i dwie ryby, spojrzął w niebo, odmówił błogosławieństwo, połamał chleby i dawał uczniom, by kładli przed nimi; także dwie ryby rozdzielił między wszystkich. <sup>42</sup> Jedli wszyscy do sytości. <sup>43</sup> i zebrali jeszcze dwanaście pełnych koszów ułamków i ostateków z ryb. <sup>44</sup> A tych, którzy jedli chleby, było pięć tysięcy mężczyzn. <sup>45</sup> Zaraz też przynaglił swych uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzali Go na drugi brzeg, do Betsaidy, zanim odprawi tłum. <sup>46</sup> Gdy rozstał się z nimi, odszedł na górę, aby się modlić. <sup>47</sup> Wieczór zapadł, łódź była na środku jeziora, a On sam jeden na łądzie. <sup>48</sup> Widząc, jak się trudzili przy wiosłowaniu, bo wiatr był im przeciwny, około czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze, i chciał ich minąć. <sup>49</sup> Oni zaś, gdy Go ujrzeli kroczącego po jeziorze, myśleli, że to zjawia, i zaczęli krzyżeć. <sup>50</sup> Widzieli Go bowiem wszyscy i zatrwożyli się. Lecz On zaraz przemówił do nich: Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się! <sup>51</sup> I wszedł do nich do łodzi, a wiatr się uciszył. <sup>52</sup> Oni tym bardziej byli zdumieni w duszy, że nie zrozumieli sprawy z chlebami, gdyż umysł ich był otępiały. <sup>53</sup> Gdy się przepławili, przyплыnęli do ziemi Genezaret i przybili do brzegu. <sup>54</sup> Skoro wysiedli z łodzi, zaraz Go poznano. <sup>55</sup> Ludzie biegali po całej owej okolicy i zaczęli znosić na noszach chorych, tam gdzie, jak słyszeli, przebywa. <sup>56</sup> I gdziekolwiek wchodził do wsi, do miast czy osad, kładli chorych na otwartych miejscach i prosili Go, żeby choć frędzli u Jego płaszcza mogli się dotknąć. A wszyscy, którzy się Go dotknęli, odzyskiwali zdrowie.

## Góra dokumentu

**7** <sup>1</sup> Zebrali się u Niego faryzeusze i kilku uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. <sup>2</sup> I zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów brali posiłek nieczystymi, to znaczy nie obmytymi rękami. <sup>3</sup> Faryzeusze bowiem, i w ogóle Żydzi, trzymając się tradycji starszych, nie jedzą, jeśli sobie rąk nie obmyją, rozluźniając pięść. <sup>4</sup> I /gdy wróca/ z rynku, nie jedzą, dopóki się nie obmyją. Jest jeszcze wiele innych /zwyczajów/, które przejęli i których przestrzegają, jak obmywanie kubków, dzbanków, naczyń miedzianych. <sup>5</sup> Zapytali Go więc faryzeusze i uczeni w Piśmie: Dlaczego Twoi uczniowie nie postępują według tradycji starszych, lecz jedzą nieczystymi rękami? <sup>6</sup> Odpowiedział im: Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. <sup>7</sup> Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi. <sup>8</sup> Uchyliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji, /dokonujecie

obmywania dzbanków i kubków. I wiele innych podobnych rzeczy czynicie/.<sup>9</sup> I mówił do nich: Umiecie dobrze uchylać przykazanie Boże, aby swoją tradycję zachować.<sup>10</sup> Mojżesz tak powiedział: Czcij ojca swego i matkę swoją oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmiercią zginie.<sup>11</sup> A wy mówicie: Jeśli kto powie ojcu lub matce: Korban, to znaczy darem /złożonym w ofierze/ jest to, co by ode mnie miało być wsparciem dla ciebie -<sup>12</sup> to już nie pozwalacie mu nic uczynić dla ojca ni dla matki.<sup>13</sup> I znosicie słowo Boże przez waszą tradycję, którąście sobie przekazali. Wiele też innych tym podobnych rzeczy czynicie.<sup>14</sup> Potem przywołał znowu tłum do siebie i rzekł do niego: Słuchajcie Mnie, wszyscy, i zrozumiećcie!<sup>15</sup> Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym.<sup>16</sup> Kto ma uszy do słuchania, niechaj słuca!<sup>17</sup> Gdy się oddalił od tłumem i wszedł do domu, uczniowie pytali Go o to przysłowie.<sup>18</sup> Odpowiedział im: I wy tak niepojętni jesteście? Nie rozumiecie, że nic z tego, co z zewnątrz wchodzi do człowieka, nie może uczynić go nieczystym;<sup>19</sup> bo nie wchodzi do jego serca, lecz do żołądka i na zewnątrz się wydalą. Tak uznał wszystkie potrawy za czyste.<sup>20</sup> I mówił dalej: Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym.<sup>21</sup> Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa,<sup>22</sup> cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota.<sup>23</sup> Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym.<sup>24</sup> Wybrał się stamtąd i udał się w okolice Tyru i Sydonu. Wstąpił do pewnego domu i chciał, żeby nikt o tym nie wiedział, lecz nie mógł pozostać w ukryciu.<sup>25</sup> Wnet bowiem usłyszała o Nim kobieta, której córeczka była opętana przez ducha nieczystego. Przyszła, upadła Mu do nóg,<sup>26</sup> a była to poganka, Syrofenicjanka rodem, i prosiła Go, żeby złego ducha wyrzucił z jej córki.<sup>27</sup> Odrzekł jej: Pozwól wpierw nasycić się dzieciom; bo niedobrze jest zabrać chleb dzieciom, a rzucić psom.<sup>28</sup> Ona Mu odparła: Tak, Panie, lecz i szczenięta pod stołem jadają z okruszyn dzieci.<sup>29</sup> On jej rzekł: Przez wzgląd na te słowa idź, zły duch opuścił twoją córkę.<sup>30</sup> Gdy wróciła do domu, zastała dziecko leżące na łóżku, a zły duch wyszedł.<sup>31</sup> Znowu opuścił okolice Tyru i przez Sydon przyszedł nad Jezioro Galilejskie, przemierzając posiadłości Dekapolu.<sup>32</sup> Przyprawdzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę.<sup>33</sup> On wziął go na bok, osobno od tłumem, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka;<sup>34</sup> a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: Effatha, to znaczy: Otwórz się!<sup>35</sup> Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić.<sup>36</sup> /Jezus/ przykazał im, żeby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali.<sup>37</sup> I pełni zdumienia mówili: Dobrze uczynił wszystko. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę.

Góra dokumentu

**8**<sup>1</sup> W owym czasie, gdy znowu wielki tłum był z Nim i nie mieli co jeść, przywołał do siebie uczniów i rzekł im:<sup>2</sup> żał mi tego tłumem, bo już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść.<sup>3</sup> A jeśli ich puszczyć zgłodniałych do domu, zasłabną w drodze; bo niektórzy z nich przyszedli z daleka.<sup>4</sup> Odpowiedzieli uczniowie: Skąd tu na pustkowiu będzie mógł ktoś nakarmić ich chlebem?<sup>5</sup> Zapytał ich: Ile macie chlebów? Odpowiedzieli: Siedem.<sup>6</sup> I polecił ludowi usiąść na ziemi. A wzięwszy siedem chlebów, odmówił dziękczynienie, połamał i dawał uczniom, aby je rozdzielali. I rozdali tłumowi.<sup>7</sup> Mieli też kilka rybek. I nad tymi odmówił błogosławieństwo i polecił je rozdać.<sup>8</sup> Jedli do sytości, a pozostałych ułomków zebrali siedem koszów.<sup>9</sup> Było zaś około czterech tysięcy ludzi. Potem ich odprawił.<sup>10</sup> Zaraz też wsiadł z uczniami do łodzi i przybył w okolice Dalmanuty.<sup>11</sup> Nadeszli faryzeusze i zaczęli rozprawiać z Nim, a chcąc wystawić Go na próbę, domagali się od Niego znaku.<sup>12</sup> On zaś westchnął głęboko w duszy i rzekł: Czemu to plemię domaga się znaku? Zaprawdę powiadam wam: żaden znak nie będzie dany temu plemieniu.<sup>13</sup> I zostawiwszy ich, wsiadł z powrotem do łodzi i odpłynął na drugą stronę.<sup>14</sup> A uczniowie zapomnieli wziąć chlebów i tylko jeden mieli z sobą w łodzi.<sup>15</sup> Wtedy im przykazał: Uważajcie, strzeżcie się kwasu faryzeuszów i kwasu Heroda.<sup>16</sup> Oni zaczęli rozprawiać między sobą o tym, że nie mają chleba.<sup>17</sup> Jezus zauważył to i rzekł im: Czemu rozprawiacie o tym, że nie macie chleba? Jeszcze nie pojmujecie i nie rozumiecie, tak otępiąły macie umysł?<sup>18</sup> Macie oczy, a nie widzicie; macie uszy, a nie słyszycie? Nie pamiętacie, ile zebraliście koszów pełnych ułomków,<sup>19</sup> kiedy połamałem pięć chlebów dla pięciu tysięcy? Odpowiedzieli Mu: Dwanaście.<sup>20</sup> A kiedy połamałem siedem chlebów dla czterech tysięcy, ile zebraliście koszów pełnych ułomków? Odpowiedzieli: Siedem.<sup>21</sup> I rzekł im: Jeszcze nie rozumiecie? Potem przyszedli do Betsaidy. Tam przyprowadzili Mu niewidomego i prosili, żeby się go dotknął.<sup>23</sup> On ujął niewidomego za rękę i wyprowadził go poza wieś. Zwiłzył mu oczy śliną, położył na niego ręce i zapytał: Czy widzisz co?<sup>24</sup> A gdy przejrzał, powiedział: Widzę ludzi, bo gdy chodzą, dostrzegam ich niby drzewa.<sup>25</sup> Potem znowu położył ręce na jego oczy. I przejrzał /on/ zupełnie, i został uzdrowiony; wszystko widział teraz jasno i wyraźnie.<sup>26</sup> Jezus odesłał go do domu ze słowami: Tylko do wsi nie wstępuj.<sup>27</sup> Potem Jezus udał się ze swoimi uczniami do wioski pod Cezareą Filipową. W drodze pytał uczniów: Za kogo uważają Mnie ludzie?<sup>28</sup> Oni Mu odpowiedzieli: Za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za jednego z proroków.<sup>29</sup> On ich zapytał: A wy za kogo mnie uważacie? Odpowiedział Mu Piotr: Ty jesteś Mesjasz.<sup>30</sup> Wtedy surowo im przykazał, żeby nikomu o Nim nie mówili.<sup>31</sup> I zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie.<sup>32</sup> A mówił zupełnie otwarcie te słowa. Wtedy Piotr wziął Go na bok i zaczął Go upominać.<sup>33</sup> Lecz On obrócił się i patrząc na swych uczniów, zgromił Piotra słowami: Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie.<sup>34</sup> Potem przywołał do siebie tłum razem ze swoimi uczniami i rzekł im: Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje!<sup>35</sup> Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je.<sup>36</sup> Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić?<sup>37</sup> Bo cóż może dać człowiek w zamian za swoją duszę?<sup>38</sup> Kto się bowiem Mnie i słów moich

zawstydzi przed tym pokoleniem wiarołomnym i grzesznym, tego Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swojego razem z aniołami świętymi.

## Góra dokumentu

**9** <sup>1</sup> Mówił także do nich: Zaprawdę, powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zazną śmierci, aż ujrzą królestwo Boże przychodzące w mocy. <sup>2</sup> Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich. <sup>3</sup> Jego odzienie stało się lśniąco białe tak, jak żaden folusznik na ziemi wybielić nie zdoła. <sup>4</sup> I ukazał się im Elias z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. <sup>5</sup> Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. <sup>6</sup> Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni. <sup>7</sup> I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie. <sup>8</sup> I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa. <sup>9</sup> A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. <sup>10</sup> Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy powstać z martwych. <sup>11</sup> I pytali Go: Czemu uczeni w Piśmie twierdzą, że wpierw musi przyjść Elias? <sup>12</sup> Rzekł im w odpowiedzi: Istotnie, Elias przyjdzie najpierw i naprawi wszystko. Ale jak jest napisane o Synu Człowieczym? Ma On wiele cierpieć i być wzgardzonym. <sup>13</sup> Otóż mówię wam: Elias już przyszedł i uczynili mu tak, jak chcieli, jak o nim jest napisane. <sup>14</sup> Gdy przyszedli do uczniów, ujrzeli wielki tłum wokół nich i uczonych w Piśmie, którzy rozprawiali z nimi. <sup>15</sup> Skoro Go zobaczyli, zaraz podziw ogarnął cały tłum i przybiegając, witali Go. <sup>16</sup> On ich zapytał: O czym rozprawiacie z nimi? <sup>17</sup> Odpowiedział Mu jeden z tłumy: Nauczycielu, przyprowadziłem do Ciebie mojego syna, który ma ducha niemego. <sup>18</sup> Ten, gdziekolwiek go chwyci, rzuca nim, a on wtedy się pieni, zgrzyta zębami i drętwieje. Powiedziałem Twoim uczniom, żeby go wyrzucili, ale nie mogli. <sup>19</sup> On zaś rzekł do nich: O, plemię niewierne, dopóki mam być z wami? Dopóki mam was cierpieć? Przyprowadźcie go do Mnie! <sup>20</sup> I przywiedli go do Niego. Na widok Jezusa duch zaraz począł szarpać chłopca, tak że upadł na ziemię i tarzał się z pianą na ustach. <sup>21</sup> Jezus zapytał ojca: Od jak dawna to mu się zdarza? Ten zaś odrzekł: Od dzieciństwa. <sup>22</sup> I często wrzucał go nawet w ogień i w wodę, żeby go zgubić. Lecz jeśli możesz co, zlituj się nad nami i pomóż nam! <sup>23</sup> Jezus mu odrzekł: Jeśli możesz? Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy. <sup>24</sup> Natychmiast ojciec chłopca zawołał: Wierzę, zaradź memu niedowiarstwu! <sup>25</sup> A Jezus widząc, że tłum się zbiega, rozkazał surowo duchowi nieczystemu: Duchu niemy i głuchy, rozkazuję ci, wyjdź z niego i nie wchodź więcej w niego. <sup>26</sup> A on krzyknął i wyszedł wśród gwałtownych wstrząsów. Chłopiec zaś pozostawał jak martwy, tak że wielu mówiło: On umarł. <sup>27</sup> Lecz Jezus ujął go za rękę i podniósł, a on wstał. <sup>28</sup> Gdy przyszedł do domu, uczniowie Go pytali na osobności: Dlaczego my nie mogliśmy go wyrzucić? <sup>29</sup> Rzekł im: Ten rodzaj można wyrzucić tylko modlitwą /i postem/. <sup>30</sup> Po wyjściu stamtąd podróżowali przez Galileję, On jednak nie chciał, żeby kto wiedział o tym. <sup>31</sup> Pouczał bowiem swoich uczniów i mówił im: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie. <sup>32</sup> Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać. <sup>33</sup> Tak przyszedli do Kafarnaum. Gdy był w domu, zapytał ich: O czym to rozprawialiście w drodze? <sup>34</sup> Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy. <sup>35</sup> On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich! <sup>36</sup> Potem wziął dziecko, postawił je przed nimi i objąwszy je ramionami, rzekł do nich: <sup>37</sup> Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje mnie, lecz Tego, który Mnie posłał. <sup>38</sup> Wtedy Jan rzekł do Niego: Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto nie chodzi z nami, jak w Twoje imię wyrzucał złe duchy, i zabranialiśmy mu, bo nie chodził z nami. <sup>39</sup> Lecz Jezus odrzekł: Nie zabraniajcie mu, bo nikt, kto czyni cuda w imię moje, nie będzie mógł zaraz źle mówić o Mnie. <sup>40</sup> Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami. <sup>41</sup> Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa, zaprawdę, powiadam wam, nie utraci swojej nagrody. <sup>42</sup> Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze. <sup>43</sup> Jeśli twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie ułomnym wejść do życia wiecznego, niż z dwiema rękami pójść do piekła w ogień nieugaszony. <sup>45</sup> I jeśli twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie, chromym wejść do życia, niż z dwiema nogami być wrzuconym do piekła. <sup>47</sup> Jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do królestwa Bożego, niż z dwójgiem oczu być wrzuconym do piekła, <sup>48</sup> gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie. <sup>49</sup> Bo każdy ogniem będzie posolony. <sup>50</sup> Dobra jest sól; lecz jeśli sól smak utraci, czymże ją przyprawicie? Miejcie sól w sobie i zachowujcie pokój między sobą.

## Góra dokumentu

**10** <sup>1</sup> Wybrał się stamtąd i przyszedł w granice Judei i Zajordania. Tłumy znowu ścigały do Niego znowu je nauczał, jak miał zwyczaj. <sup>2</sup> Przystąpili do Niego faryzeusze i chcąc Go wystawić na próbę, pytali Go, czy wolno mężowi oddalić żonę. <sup>3</sup> Odpowiadając zapytał ich: Co wam nakazał Mojżesz? <sup>4</sup> Oni rzekli: Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddalić. <sup>5</sup> Wówczas Jezus rzekł do nich: Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych napisał wam to przykazanie. <sup>6</sup> Lecz na początku stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę: <sup>7</sup> dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę <sup>8</sup> i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. <sup>9</sup> Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela! <sup>10</sup> W domu uczniowie raz jeszcze pytali Go o to. <sup>11</sup> Powiedział im: Kto oddała żonę swoją, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo względem niej. <sup>12</sup> I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo. <sup>13</sup> Przynosili Mu również dzieci, żeby ich dotknął; lecz uczniowie szorstko zabraniali im tego. <sup>14</sup> A Jezus, widząc to, oburzył

się i rzekł do nich: Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże. <sup>15</sup> Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego. <sup>16</sup> I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je. <sup>17</sup> Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? <sup>18</sup> Jezus mu rzekł: Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. <sup>19</sup> Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę. <sup>20</sup> On Mu rzekł: Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości. <sup>21</sup> Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną. <sup>22</sup> Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości. <sup>23</sup> Wówczas Jezus spojrział wokół i rzekł do swoich uczniów: Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego. <sup>24</sup> Uczniowie zdumieli się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego <tym, którzy w dostatkach pokładają ufność>. <sup>25</sup> Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego. <sup>26</sup> A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: Któż więc może się zbawić? <sup>27</sup> Jezus spojrział na nich i rzekł: U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe. <sup>28</sup> Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą. <sup>29</sup> Jezus odpowiedział: Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól <sup>30</sup> z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym. <sup>31</sup> Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi. <sup>32</sup> A kiedy byli w drodze, zdążając do Jerozolimy, Jezus wyprzedzał ich, tak że się dziwili; ci zaś, którzy szli za Nim, byli strwożeni. Wziął znowu Dwunastu i zaczął mówić im o tym, co miało Go spotkać: <sup>33</sup> Oto idziemy do Jerozolimy. Tam Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skażą Go na śmierć i wydadzą poganom. <sup>34</sup> I będą z Niego szydzić, oplują Go, ubiczują i zabijają, a po trzech dniach zmartwychwstanie. <sup>35</sup> Wtedy podeszli do Niego synowie Zebedeusza, Jakub i Jan, i rzekli: Nauczycielu, chcemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy. <sup>36</sup> On ich zapytał: Co chcecie, żebym wam uczynił? <sup>37</sup> Rzekli Mu: Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej Twojej stronie. <sup>38</sup> Jezus im odparł: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony? <sup>39</sup> Odpowiedzieli Mu: Możemy. Lecz Jezus rzekł do nich: Kielich, który Ja mam pić, pić będziecie; i chrzest, który Ja mam przyjąć, wy również przyjmiecie. <sup>40</sup> Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej lub lewej, ale [dostanie się ono] tym, dla których zostało przygotowane. <sup>41</sup> Gdy dziesięciu [pozostałych] to usłyszało, poczęli oburzać się na Jakuba i Jana. <sup>42</sup> A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł do nich: Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. <sup>43</sup> Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. <sup>44</sup> A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. <sup>45</sup> Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu. <sup>46</sup> Tak przyszli do Jerycha. Gdy wraz z uczniami i sporym tłumem wychodził z Jerycha, niewidomy żebrak, Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze. <sup>47</sup> Ten słysząc, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną! <sup>48</sup> Wielu nastawało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: Synu Dawida, ulituj się nade mną! <sup>49</sup> Jezus przystanął i rzekł: Zawołajcie go! I przywołali niewidomego, mówiąc mu: Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię. <sup>50</sup> On zrzucił z siebie płaszcz, zerwał się i przyszedł do Jezusa. <sup>51</sup> A Jezus przemówił do niego: Co chcesz, abym ci uczynił? Powiedział Mu niewidomy: Rabbuni, żebym przejrzał. <sup>52</sup> Jezus mu rzekł: Idź, twoja wiara cię uzdrowiła. Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.

Góra dokumentu

**11** <sup>1</sup> Gdy się zbliżali do Jerozolimy, do Betfage i Betanii na Górze Oliwnej, posłał dwóch spośród swoich uczniów <sup>2</sup> i rzekł im: Idźcie do wsi, która jest przed wami, a zaraz przy wejściu do niej znajdziecie osłę uwiązane, na którym jeszcze nikt z ludzi nie siedział. Odwiążcie je i przyprowadźcie tutaj! <sup>3</sup> A gdyby was kto pytał, dlaczego to robicie, powiedzcie: Pan go potrzebuje i zaraz odeśle je tu z powrotem. <sup>4</sup> Poszli i znaleźli osłę przywiązane do drzwi z zewnątrz, na ulicy. Odwiązali je, <sup>5</sup> a niektórzy ze stojących tam pytali ich: Co to ma znaczyć, że odwiązujecie osłę? <sup>6</sup> Oni zaś odpowiedzieli im tak, jak Jezus polecił. I pozwolili im. <sup>7</sup> Przyprowadzili więc osłę do Jezusa i zarzucili na nie swe płaszcze, a On wsiadł na nie. <sup>8</sup> Wielu zaś słało swe płaszcze na drodze, a inni gałązki ścięte na polach. <sup>9</sup> A ci, którzy Go poprzedzali i którzy szli za Nim, wołali: Hosanna! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie. <sup>10</sup> Błogosławione królestwo ojca naszego Dawida, które przychodzi. Hosanna na wysokościach! <sup>11</sup> Tak przybył do Jerozolimy i wszedł do świątyni. Obejrzał wszystko, a że pora była już późna, wyszedł razem z Dwunastoma do Betanii. <sup>12</sup> Nazajutrz, gdy wyszli oni z Betanii, odczuł głód. <sup>13</sup> A widząc z daleka drzewo figowe, okryte liśćmi, podszedł ku niemu zobaczyć, czy nie znajdzie czegoś na nim. Lecz przyszedłszy bliżej, nie znalazł nic prócz liści, gdyż nie był to czas na figi. <sup>14</sup> Wtedy rzekł do drzewa: Niech nikt nigdy nie je owocu z ciebie! Słyszeli to Jego uczniowie. <sup>15</sup> I przyszedł do Jerozolimy. Wszedłszy do świątyni, zaczął wyrzucać tych, którzy sprzedawali i kupowali w świątyni, powywracał stoły zmieniających pieniądze i ławki tych, którzy sprzedawali gołębie, <sup>16</sup> i nie pozwolił, żeby kto przeniósł sprzęt jaki przez świątynię. <sup>17</sup> Potem uczył ich mówiąc: Czyż nie jest napisane: Mój dom ma być domem modlitwy dla wszystkich narodów, lecz wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców. <sup>18</sup> Doszło to do arcykapłanów i uczonych w Piśmie, i szukali sposobu, jak by Go zgładzić. Czuli bowiem lęk przed Nim, gdyż cały tłum był zachwycony Jego nauką. <sup>19</sup> Gdy zaś wieczór zapadał, [Jezus i uczniowie] wychodzili poza miasto. <sup>20</sup> Przechodząc rano, ujrzeli drzewo figowe uschłe od korzeni. <sup>21</sup> Wtedy Piotr przypomniał sobie i rzekł do Niego: Rabbi, patrz, drzewo figowe, któreś przeklął, uschło. <sup>22</sup> Jezus im odpowiedział: Miejcie wiarę w Boga! <sup>23</sup> Zaprawdę, powiadam wam: Kto powie tej górze: Podnieś się i

rzuć się w morze!, a nie wąpi w duszy, lecz wierzy, że spełni się to, co mówi, tak mu się stanie. <sup>24</sup> Dlatego powiadam wam: Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wiercie, że otrzymacie. <sup>25</sup> A kiedy stajecie do modlitwy, przebaczcie, jeśli macie co przeciw komu, aby także Ojciec wasz, który jest w niebie, przebaczył wam wykroczenia wasze. <sup>27</sup> Przyszli znowu do Jerozolimy. Kiedy chodził po świątyni, przystąpili do Niego arcykapłani, uczeni w Piśmie i starsi <sup>28</sup> i zapytali Go: Jakim prawem to czynisz? I kto Ci dał tę władzę, żeby to czynić? <sup>29</sup> Jezus im odpowiedział: Zadam wam jedno pytanie. Odpowiedzcie Mi na nie, a powiem wam, jakim prawem to czynię. <sup>30</sup> Czy chrzest Janowy pochodził z nieba, czy też od ludzi? Odpowiedzcie Mi! <sup>31</sup> Oni zastanawiali się między sobą: Jeśli powiemy : z nieba, to nam zarzuci: Dlaczego więc nie uwierzyliście mu? <sup>32</sup> Powiemy: Od ludzi. Lecz bali się tłumu, ponieważ wszyscy uważali Jana rzeczywiście za proroka. <sup>33</sup> Odpowiedzieli więc Jezusowi: Nie wiemy. Jezus im rzekł: Więc i Ja nie powiem wam, jakim prawem to czynię.

Góra dokumentu

**12** <sup>1</sup> I zaczął im mówić w przypowieściach: Pewien człowiek założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał tłocznię i zbudował wieżę. W końcu oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał. <sup>2</sup> W odpowiedniej porze posłał do rolników sługę, by odebrał od nich część należną z plonów winnicy. <sup>3</sup> Ci chwycili go, obili i odesłali z niczym. <sup>4</sup> Wtedy posłał do nich drugiego sługę; lecz i tego zranili w głowę i znieważyli. <sup>5</sup> Posłał jeszcze jednego, tego zabili. I posłał wielu innych, z których jednych obili, drugich pozabijali. <sup>6</sup> Miał jeszcze jednego, ukochanego syna. Posłał go jako ostatniego do nich, bo sobie mówił: Uszanują mojego syna. <sup>7</sup> Lecz owi rolnicy mówili nawzajem do siebie: to jest dziedzic. Chodźcie, zabijmy go, a dziedzictwo będzie nasze. <sup>8</sup> I chwyciwszy, zabili go i wyrzucili z winnicy. <sup>9</sup> Cóż uczyni właściciel winnicy? Przyjdzie i wytraci rolników, a winnicę odda innym. <sup>10</sup> Nie czytaliście tych słów w Piśmie: Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgla. <sup>11</sup> Pan to sprawił i jest cudem w oczach naszych. <sup>12</sup> I starali się Go ująć, lecz bali się tłumu. Zrozumieli bowiem, że przeciw nim powiedział tę przypowieść. Zostawili więc Go i odeszli. <sup>13</sup> Posłali natomiast do Niego kilku faryzeuszów i zwolenników Heroda, którzy mieli pochwyć Go w mowie. <sup>14</sup> Ci przyszli i rzekli do Niego: Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i na nikim Ci nie zależy. Bo nie oglądasz się na osobę ludzką, lecz drogi Bożej w prawdzie nauczasz. Czy wolno płacić podatek Cesarowi, czy nie? Mamy płacić czy nie płacić? <sup>15</sup> Lecz On poznał ich obłudę i rzekł do nich: Czemu Mnie wystawiacie na próbę? Przynieście Mi denara; chcę zobaczyć. <sup>16</sup> Przynieśli, a On ich zapytał: Czyj jest ten obraz i napis? Odpowiedzieli Mu: Cezara. <sup>17</sup> Wówczas Jezus rzekł do nich: Oddajcie więc Cesarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga. I byli pełni podziwu dla Niego. <sup>18</sup> Potem przyszli do Niego saduceusze, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i zagadnęli Go w ten sposób: <sup>19</sup> Nauczycielu, Mojżesz tak nam przepisał: Jeśli umrze czyjś brat i pozostawi żonę, a nie zostawi dziecka, niech jego brat weźmie ją za żonę i wzbudzi potomstwo swemu bratu. <sup>20</sup> Otóż było siedmiu braci. Pierwszy wziął żonę i umierając, nie zostawił potomstwa. <sup>21</sup> Drugi ją wziął i też umarł bez potomstwa, tak samo trzeci. <sup>22</sup> I siedmiu ich nie zostawiło potomstwa. W końcu po wszystkich umarła ta kobieta. <sup>23</sup> Przy zmartwychwstaniu więc, gdy powstaną, którego z nich będzie żoną? Bo siedmiu miało ją za żonę. <sup>24</sup> Jezus im rzekł: Czyż nie dlatego jesteście w błędzie, że nie rozumiecie Pisma ani mocy Bożej? <sup>25</sup> Gdy bowiem powstaną z martwych, nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, ale będą jak aniołowie w niebie. <sup>26</sup> Co zaś dotyczy umarłych, że zmartwychwstaną, czyż nie czytaliście w księdze Mojżesza, tam gdzie mowa "O krzaku", jak Bóg powiedział do niego: Ja jestem Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba. <sup>27</sup> Nie jest On Bogiem umarłych, lecz żywych. Jesteście w wielkim błędzie. <sup>28</sup> Zbliżył się także jeden z uczonych w Piśmie, który im się przysłuchiwał, gdy rozprawiali ze sobą. Widząc, że Jezus dobrze im odpowiedział, zapytał Go: Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań? <sup>29</sup> Jezus odpowiedział: Pierwsze jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden. <sup>30</sup> Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. <sup>31</sup> Drugie jest to: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma innego przykazania większego od tych. <sup>32</sup> Rzekł Mu uczyony w Piśmie: Bardzo dobrze, Nauczycielu, słusznieś powiedział, bo Jeden jest i nie ma innego prócz Niego. <sup>33</sup> Miłować Go całym sercem, całym umysłem i całą mocą i miłować bliźniego jak siebie samego daleko więcej znaczy niż wszystkie całopalenia i ofiary. <sup>34</sup> Jezus widząc, że rozumnie odpowiedział, rzekł do niego: Niedaleko jesteś od królestwa Bożego. I nikt już nie odważył się więcej Go pytać. <sup>35</sup> Nauczając w świątyni, Jezus zapytał: Jak mogą twierdzić uczeni w Piśmie, że Mesjasz jest Synem Dawida? <sup>36</sup> Wszak sam Dawid mówi w Duchu Świętym: Rzekł Pan do Pana mego: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół Twoich pod stopy Twoje. <sup>37</sup> Sam Dawid nazywa Go Panem, skądże więc jest [tylko] jego synem? A wielki tłum chętnie Go słuchał. <sup>38</sup> I nauczając dalej mówił: Strzeżcie się uczonych w Piśmie. Z upodobaniem chodzą oni w powłóczystych szatach, lubią pozdrowienia na rynku, <sup>39</sup> pierwsze krzesła w synagogach i zaszczytne miejsca na ucztach. <sup>40</sup> Objadają domy wdów i dla pozorów odprawiają długie modlitwy. Ci tym surowszy dostaną wyrok. <sup>41</sup> Potem usiadł naprzeciw skarbony i przypatrywał się, jak tłum wrzucał drobne pieniądze do skarbony. Wielu bogatych wrzucało wiele. <sup>42</sup> Przyszła też jedna uboga wdowa i wrzuciła dwa pieniążki, czyli jeden grosz. <sup>43</sup> Wtedy przywołał swoich uczniów i rzekł do nich: Zaprawdę, powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarbony. <sup>44</sup> Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała, całe swe utrzymanie.

Góra dokumentu

**13** <sup>1</sup> Gdy wychodził ze świątyni, rzekł Mu jeden z uczniów: Nauczycielu, patrz, co za kamienie i jakie budowle! <sup>2</sup> Jezus mu odpowiedział: Widzisz te potężne budowle? Nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie był zwalony. <sup>3</sup> A gdy siedział



na Górze Oliwnej, naprzeciw świątyni, pytali Go na osobności Piotr, Jakub, Jan i Andrzej: <sup>4</sup> Powiedz nam, kiedy to nastąpi? I jaki będzie znak, gdy to wszystko zacznie się spełniać? <sup>5</sup> Wówczas Jezus zaczął im mówić: Strzeżcie się, żeby was kto nie zwiódł. <sup>6</sup> Wielu przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: Ja jestem. I wielu w błąd wprowadzą. <sup>7</sup> Kiedy więc usłyszycie o wojnach i pogłoskach wojennych, nie trwożcie się! To się musi stać, ale to jeszcze nie koniec. <sup>8</sup> Powstanie bowiem naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu; będą miejscami trzęsienia ziemi, będą klęski głodu. To jest początek boleści. <sup>9</sup> A wy miejcie się na baczności. Wydawać was będą sądom i w synagogach będą was chłostać. Nawet przed namiestnikami i królami stawać będziecie z mego powodu, na świadectwo dla nich. <sup>10</sup> Lecz najpierw musi być głoszona Ewangelia wszystkim narodom. <sup>11</sup> A gdy was poprowadzą, żeby was wydać, nie martwcie się przedtem, co macie mówić; ale mówcie to, co wam w owej chwili będzie dane. Bo nie wy będziecie mówić, ale Duch Święty. <sup>12</sup> Brat wyda brata na śmierć i ojciec swoje dziecko; powstaną dzieci przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprawią. <sup>13</sup> I będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mojego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. <sup>14</sup> A gdy ujrzyście ohydę spustoszenia, zalegającą tam, gdzie być nie powinna - kto czyta, niech rozumie - wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry. <sup>15</sup> Kto będzie na dachu, niech nie schodzi i nie wchodzi do domu, żeby coś zabrać. <sup>16</sup> A kto będzie na polu, niech nie wraca, żeby wziąć swój płaszcz. <sup>17</sup> Biada zaś brzemienym i karmiącym w owe dni. <sup>18</sup> A módlcie się, żeby to nie przypadło w zimie. <sup>19</sup> Albowiem dni owe będą czasem ucisku, jakiego nie było od początku stworzenia Bożego aż dotąd i nigdy nie będzie. <sup>20</sup> I gdyby Pan nie skrócił owych dni, nikt by nie ocalał. Ale skróci te dni z powodu wybranych, których sobie obrał. <sup>21</sup> I wtedy jeśli by wam kto powiedział: Oto tu jest Mesjasz, oto tam: nie wierzcie. <sup>22</sup> Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i czynić będą znaki i cuda, żeby wprowadzić w błąd, jeśli to możliwe, wybranych. <sup>23</sup> Wy przeto uważajcie! Wszystko wam przepowiedziałem. <sup>24</sup> W owe dni, po tym ucisku, słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku. <sup>25</sup> Gwiazdy będą padać z nieba i moce na niebie zostaną wstrząśnięte. <sup>26</sup> Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. <sup>27</sup> Wtedy pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba. <sup>28</sup> A od drzewa figowego uczcie się przez podobieństwo! Kiedy już jego gałąź nabiera soków i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. <sup>29</sup> Tak i wy, gdy ujrzyście, że to się dzieje, wiedzcie, że blisko jest, we drzwiach. <sup>30</sup> Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. <sup>31</sup> Niebo i ziemia przemną, ale słowa moje nie przemną. <sup>32</sup> Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec. <sup>33</sup> Uważajcie, czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie. <sup>34</sup> Bo rzecz ma się podobnie jak z człowiekiem, który udał się w podróż. Zostawił swój dom, powierzył swoim sługom staranie o wszystko, każdemu wyznaczył zajęcie, a odźwiernemu przykazał, żeby czuwał. <sup>35</sup> Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: z wieczora czy o północy, czy o pianiu kogutów, czy rankiem. <sup>36</sup> By niespodzianie przyszedłszy, nie zastał was śpiących. <sup>37</sup> Lecz co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie!

#### Góra dokumentu

**14** <sup>1</sup> Za dwa dni była Pascha i Święto Przaśników. Arcykapłani i uczeni w Piśmie szukali sposobu, jak by Jezusa podstępnie ująć i zabić. <sup>2</sup> Lecz mówili: Tylko nie w czasie święta, by nie było wzburzenia między ludem. <sup>3</sup> A gdy Jezus był w Betanii, w domu Szymona Trędowatego, i siedział za stołem, przyszła kobieta z alabastrowym flakonikiem prawdziwego olejku nardowego, bardzo drogiego. Rozbiła flakonik i wylała Mu olejek na głowę. <sup>4</sup> A niektórzy oburzyli się, mówiąc między sobą: Po co to marnowanie olejku? <sup>5</sup> Wszak można było olejek ten sprzedać drożej niż za trzysta denarów i rozdać ubogim. I przeciw niej szemrali. <sup>6</sup> Lecz Jezus rzekł: Zostawcie ją; czemu sprawiacie jej przykrość? Dobry uczynek spełniła względem Mnie. <sup>7</sup> Bo ubogich zawsze macie u siebie i kiedy zechcecie, możecie im dobrze czynić; lecz Mnie nie zawsze macie. <sup>8</sup> Ona uczyniła, co mogła; już naprzód namaściła moje ciało na pogrzeb. <sup>9</sup> Zaprawdę, powiadam wam: Gdziekolwiek po całym świecie głosić będą tę Ewangelię, będą również opowiadać na jej pamiątkę to, co uczyniła. <sup>10</sup> Wtedy Judasz Iskariota, jeden z Dwunastu, poszedł do arcykapłanów, aby im Go wydać. <sup>11</sup> Gdy to usłyszeli, ucieszyli się i przyrzekli dać mu pieniądze. Odtąd szukał dogodnej sposobności, jak by Go wydać. <sup>12</sup> W pierwszy dzień Przaśników, kiedy ofiarowywano Paschę, zapytali Jezusa Jego uczniowie: Gdzie chcesz, abyśmy poszli poczynić przygotowania, żebyś mógł spożyć Paschę? <sup>13</sup> I posłał dwóch spośród swoich uczniów z tym poleceniem: Idźcie do miasta, a spotka się z wami człowiek, niosący dzban wody. Idźcie za nim <sup>14</sup> i tam, gdzie wejdzie, powiecie gospodarzowi: Nauczyciel pyta: gdzie jest dla Mnie izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami? <sup>15</sup> On wskaże wam na górze salę dużą, uszaną i gotową. Tam przygotujecie dla nas. <sup>16</sup> Uczniowie wybrali się i przyszedli do miasta, gdzie znaleźli, tak jak im powiedział, i przygotowali Paschę. <sup>17</sup> Z nastaniem wieczoru przyszedł tam razem z Dwunastoma. <sup>18</sup> A gdy zajęli miejsca i jedli, Jezus rzekł: Zaprawdę, powiadam wam: jeden z was Mnie zdradzi, ten, który je ze Mną. <sup>19</sup> Zaczęli się smucić i pytać jeden po drugim: Czyżbym ja? <sup>20</sup> On im rzekł: Jeden z Dwunastu, ten, który ze Mną rękę zanurza w misie. <sup>21</sup> Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził. <sup>22</sup> A gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dał im mówiąc: Bierzcie, to jest Ciało moje. <sup>23</sup> Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie dał im, i pili z niego wszyscy. <sup>24</sup> I rzekł do nich: To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana. <sup>25</sup> Zaprawdę, powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę nowy w królestwie Bożym. <sup>26</sup> Po odśpiewaniu hymnu wyszli w stronę Góry Oliwnej. <sup>27</sup> Wtedy Jezus im rzekł: Wszyscy zwątpicie we Mnie. Jest bowiem napisane: Uderzę pasterza, a rozproszą się owce. <sup>28</sup> Lecz gdy powstanę, uprzedzę was do Galilei. <sup>29</sup> Na to rzekł Mu Piotr: Choćby wszyscy zwątpili, ale nie ja! <sup>30</sup> Odpowiedział mu Jezus: Zaprawdę, powiadam ci: dzisiaj, tej nocy, zanim kogut dwa razy zapieje, ty trzy razy się Mnie wyprzesz. <sup>31</sup> Lecz on tym bardziej zapewniał: Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie. I

wszyscy tak samo mówili. <sup>32</sup> A kiedy przyszli do ogrodu zwanego Getsemani, rzekł Jezus do swoich uczniów: Usiądźcie tutaj, Ja tymczasem będę się modlił. <sup>33</sup> Wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i począł drzeć, i odczuwać trwogę. <sup>34</sup> I rzekł do nich: Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie! <sup>35</sup> I odszedłszy nieco dalej, upadł na ziemię i modlił się, żeby - jeśli to możliwe - ominęła Go ta godzina. <sup>36</sup> I mówił: Abba, Ojczy, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie! Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty [niech się stanie]! <sup>37</sup> Potem wrócił i zastał ich śpiących. Rzekł do Piotra: Szymonie, śpisz? Jednej godziny nie mogłeś czuwać? <sup>38</sup> Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe. <sup>39</sup> odszedł znowu i modlił się, powtarzając te same słowa. <sup>40</sup> Gdy wrócił, zastał ich śpiących, gdyż oczy ich były snem zmorzone, i nie wiedzieli, co Mu odpowiedzieć. <sup>41</sup> Gdy przyszedł po raz trzeci, rzekł do nich: Śpicie dalej i odpoczywacie? Dostyc! Przyszła godzina, oto Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. <sup>42</sup> Wstańcie, chodźmy, oto zbliża się mój zdrajca. <sup>43</sup> I zaraz, gdy On jeszcze mówił, zjawił się Judasz, jeden z Dwunastu, a z nim zgraja z mieczami i kijami wysłana przez arcykapłanów, uczonych w Piśmie i starszych. <sup>44</sup> A zdrajca dał im taki znak: Ten, którego pocałuję, to On; chwycie Go i prowadźcie ostrożnie! <sup>45</sup> Skoro tylko przyszedł, przystąpił do Jezusa i rzekł: Rabbi!, i pocałował Go. <sup>46</sup> Tamci zaś rzucili się na Niego i pochycili Go. <sup>47</sup> A jeden z tych, którzy tam stali, dobył miecza, uderzył sługę najwyższego kapłana i odciął mu ucho. <sup>48</sup> A Jezus zwrócił się i rzekł do nich: Wyszliście z mieczami i kijami, jak na zbójcę, żeby Mnie pochwylić. <sup>49</sup> Codziennie nauczałem u was w świątyni, a nie pojmaliście Mnie. Ale Pisma muszą się wypełnić. <sup>50</sup> Wtedy opuścili Go wszyscy i uciekli. <sup>51</sup> A pewien młodzieniec szedł za Nim, odziany prześcieradłem na gołym ciele. Chcieli go chwycić, <sup>52</sup> lecz on zostawił prześcieradło i nago uciekł od nich. <sup>53</sup> A Jezusa zaprowadzili do najwyższego kapłana, u którego zebrali się wszyscy arcykapłani, starsi i uczeni w Piśmie. <sup>54</sup> Piotr zaś szedł za Nim z daleka aż na dziedziniec pałacu najwyższego kapłana. Tam siedział między służbą i grzał się przy ogniu. <sup>55</sup> Tymczasem arcykapłani i cała Wysoka Rada szukali świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić, lecz nie znaleźli. <sup>56</sup> Wielu wprawdzie zeznało fałszywie przeciwko Niemu, ale świadectwa te nie były zgodne. <sup>57</sup> A niektórzy wystąpili i zeznali fałszywie przeciw Niemu: <sup>58</sup> Myśmy słyszeli, jak On mówił: Ja zburzę ten przybytek uczyniony ludzką ręką i w ciągu trzech dni zbuduję inny, nie ręką ludzką uczyniony. <sup>59</sup> Lecz i w tym ich świadectwo nie było zgodne. <sup>60</sup> Wtedy najwyższy kapłan wystąpił na środek i zapytał Jezusa: Nic nie odpowiadasz na to, co oni zeznają przeciw Tobie? <sup>61</sup> Lecz On milczał i nic nie odpowiadał. Najwyższy kapłan zapytał Go ponownie: Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Błogosławionego? <sup>62</sup> Jezus odpowiedział: Ja jestem. Ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy Wszechmocnego i nadchodzącego z obłokami niebieskimi. <sup>63</sup> Wówczas najwyższy kapłan rozdarł swoje szaty i rzekł: Na cóż nam jeszcze potrzeba świadków? <sup>64</sup> Słyszeliście bluźnierstwo. Cóż wam się zdaje? Oni zaś wszyscy wydali wyrok, że winien jest śmierci. <sup>65</sup> I niektórzy zaczęli pluć na Niego; zakrywali Mu twarz, policzkowali Go i mówili: Prorokuj! Także słudzy bili Go pięściami po twarzy. <sup>66</sup> Kiedy Piotr był na dole na dziedzińcu, przyszła jedna ze służących najwyższego kapłana. <sup>67</sup> Zobaczywszy Piotra grzejącego się [przy ogniu], przypatrzyła mu się i rzekła: I tyś był z Nazarejczykiem Jezusem. <sup>68</sup> Lecz on zaprzeczył temu, mówiąc: Nie wiem i nie rozumiem, co mówisz. I wyszedł na zewnątrz do przedsionka, a kogut zapał. <sup>69</sup> Służąca, widząc go, znowu zaczęła mówić do tych, którzy tam stali: To jest jeden z nich. <sup>70</sup> A on ponownie zaprzeczył. Po chwili ci, którzy tam stali, mówili znowu do Piotra: Na pewno jesteś jednym z nich, jesteś także Galilejczykiem. <sup>71</sup> Lecz on począł się zaklinać i przysięgać: Nie znam tego człowieka, o którym mówicie. <sup>72</sup> I w tej chwili kogut powtórnie zapał. Wspomniał Piotr na słowa, które mu powiedział Jezus: Pierwej, nim kogut dwa razy zapieje, trzy razy Mnie się wyprzesz. I wybuchnął płaczem.

Góra dokumentu

**15** <sup>1</sup> Zaraz wczesnym rankiem arcykapłani wraz ze starszymi i uczonymi w Piśmie i cała Wysoka Rada powzięli uchwałę. Kazali Jezusa związanego odprowadzić i wydali Go Piłatowi. <sup>2</sup> Piłat zapytał Go: Czy Ty jesteś królem żydowskim? Odpowiedział mu: Tak, Ja nim jestem. <sup>3</sup> Arcykapłani zaś oskarżali Go o wiele rzeczy. <sup>4</sup> Piłat ponownie Go zapytał: Nic nie odpowiadasz? Zważ, o jakie rzeczy Cię oskarżają. <sup>5</sup> Lecz Jezus nic już nie odpowiedział, tak że Piłat się dziwił. <sup>6</sup> Na każde zaś święto miał zwyczaj uwalniać im jednego więźnia, którego żądali. <sup>7</sup> A był tam jeden, zwany Barabaszem, uwięziony z buntownikami, którzy w rozruchu popełnili zabójstwo. <sup>8</sup> Tłum przyszedł i zaczął domagać się tego, co zawsze im czynił. <sup>9</sup> Piłat im odpowiedział: Jeśli chcecie, uwolnię wam Króla żydowskiego? <sup>10</sup> Wiedział bowiem, że arcykapłani wydali Go przez zawiść. <sup>11</sup> Lecz arcykapłani podburzyli tłum, żeby uwolnił im raczej Barabasza. <sup>12</sup> Piłat ponownie ich zapytał: Cóż więc mam uczynić z tym, którego nazywacie Królem żydowskim? <sup>13</sup> Odpowiedzieli mu krzykiem: Ukrzyżuj Go! <sup>14</sup> Piłat odparł: Cóż więc złego uczynił? Lecz oni jeszcze głośniej krzyczeli: Ukrzyżuj Go! <sup>15</sup> Wtedy Piłat, chcąc zadowolić tłum, uwolnił im Barabasza, Jezusa zaś kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie. <sup>16</sup> Żołnierze zaprowadzili Go na wewnętrzny dziedziniec, czyli pretorium, i zwołali całą kohortę. <sup>17</sup> ubrali Go w purpurę i upłótszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę. <sup>18</sup> I zaczęli Go pozdrawiać: Witaj, Królu żydowski! <sup>19</sup> Przy tym bili Go trzcina po głowie, pluli na Niego i przyklękając oddawali Mu hołd. <sup>20</sup> A gdy Go wyszdzili, zdjęli z Niego purpurę i włożyli na Niego własne Jego szaty. Następnie wyprowadzili Go, aby Go ukrzyżować. <sup>21</sup> I przymusili niejakiego Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, który wracając z pola właśnie przechodził, żeby niósł krzyż Jego. <sup>22</sup> Przyprawdzili Go na miejsce Golgota, to znaczy miejsce Czaszki. <sup>23</sup> Tam dawali Mu wino zaprawione mirrą, lecz On nie przyjął. <sup>24</sup> Ukrzyżowali Go i rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy, co który miał zabrać. <sup>25</sup> A była godzina trzecia, gdy go ukrzyżowali. <sup>26</sup> Był też napis z podaniem Jego winy, tak ułożony: Król żydowski. <sup>27</sup> Razem z Nim ukrzyżowali dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. <sup>28</sup> Tak wypełniło się słowo Pisma: W poczet złoczyńców został zaliczony. <sup>29</sup> Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go, potrzęsali głowami, mówiąc: Ej, Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, <sup>30</sup> zejdz z krzyża i wybaw

samego siebie! <sup>31</sup> Podobnie arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie drwili między sobą i mówili: Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. <sup>32</sup> Mesjasz, król Izraela, niechże teraz zejdzie z krzyża, żebyśmy widzieli i uwierzyli. Lżyli Go także ci, którzy byli z Nim ukrzyżowani. <sup>33</sup> A gdy nadeszła godzina szósta, mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. <sup>34</sup> O godzinie dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: Eloi, Eloi, lema sabachthani, to znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? <sup>35</sup> Niektórzy ze stojących obok, słysząc to, mówili: Patrz, woła Eliasza. <sup>36</sup> Ktoś pobiegł i napelniwszy gąbkę octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić, mówiąc: Poczekajcie, zobaczymy, czy przyjdzie Eliasz, żeby Go zdjąć [krzyża]. <sup>37</sup> Lecz Jezus zawołał donośnym głosem i oddał ducha. <sup>38</sup> A zasłona przybytku rozdarła się na dwoje, z góry na dół. <sup>39</sup> Setnik zaś, który stał naprzeciw, widząc, że w ten sposób oddał ducha, rzekł: Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym. <sup>40</sup> Były tam również niewiasty, które przypatrywały się z daleka, między nimi Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba Mniejszego i Józefa, i Salome. <sup>41</sup> Kiedy przebywał w Galilei, one towarzyszyły Mu i usługiwały. I było wiele innych, które razem z Nim przyszły do Jerozolimy. <sup>42</sup> Pod wieczór już, ponieważ było Przygotowanie, czyli dzień przed szabatem, <sup>43</sup> przyszedł Józef z Arymatei, poważny członek Rady, który również wyczekiwał królestwa Bożego. Śmiało udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. <sup>44</sup> Piłat zdziwił się, że już skonał. Kazał przywołać setnika i pytał go, czy już dawno umarł. <sup>45</sup> Upewniony przez setnika, podarował ciało Józefowi. <sup>46</sup> Ten kupił płótno, zdjął Jezusa [z krzyża], owinął w płótno i złożył w grobie, który wykuty był w skale. Przed wejście do grobu zatoczył kamień. <sup>47</sup> A Maria Magdalena i Maria, matka Józefa, przyglądały się, gdzie Go złożono.

Góra dokumentu

**16** <sup>1</sup> Po upływie szabatu Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa. <sup>2</sup> Wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia przyszły do grobu, gdy słońce wzeszło. <sup>3</sup> A mówiły między sobą: Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu? <sup>4</sup> Gdy jednak spojrzały, zauważyły, że kamień był już odsunięty, a był bardzo duży. <sup>5</sup> Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę; i bardzo się przestraszyły. <sup>6</sup> Lecz on rzekł do nich: Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli. <sup>7</sup> Lecz idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: Idzie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedział. <sup>8</sup> One wyszły i uciekły od grobu; ogarnęło je bowiem zdumienie i przestach. Nikomu też nic nie oznajmiły, bo się bały. <sup>9</sup> Po swym zmartwychwstaniu, wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia, Jezus ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której wyrzucił siedem złych duchów. <sup>10</sup> Ona poszła i oznajmiła to tym, którzy byli z Nim, pogrążonym w smutku i płaczącym. <sup>11</sup> Ci jednak słysząc, że żyje i że ona Go widziała, nie chcieli wierzyć. <sup>12</sup> Potem ukazał się w innej postaci dwom z nich na drodze, gdy szli do wsi. <sup>13</sup> Oni powrócili i oznajmili pozostałym. Lecz im też nie uwierzyli. <sup>14</sup> W końcu ukazał się samym Jedenastu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucał im brak wiary i upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego. <sup>15</sup> I rzekł do nich: Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! <sup>16</sup> Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. <sup>17</sup> Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; <sup>18</sup> węże będą do rąk, i jeśliby co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie. <sup>19</sup> Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga. <sup>20</sup> Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdził naukę znakami, które jej towarzyszyły.

Góra dokumentu